



**Kewy**

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Czwartek, dnia 22 lutego 1917 r.

**TEATR POLSKI**

Cegielniana Nr. 63.

**TEATR POLSKI**

- - W sobotę, dnia 24 - -  
i niedzielę 25 lutego r. b.  
o godz. 8 w. **Nowości!**

## 10-00 z Pawiaka

Rapsod rycerski w 4-ch  
brazach **P.P.S.**  
J. Ostoji-Sulnickiego

1) Na Pawiaku. 2) Biuro C. K. R. 3 i 4) W kancelar i więziennej i uprowadzenie więźniów.

**TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.**

2 ostatnie gościnne występy p. Stanisława Knake - Zawadzkiego,

artysty teatru „Rozm. i. s. c. i.”

Czwartek, dnia 22 lutego r. b. o godz. 8 w wiecz.

ze współdziałaniem: o. KNAKE-ZAWADZKIEGO teatru „Rozm. i. s. c. i.” w Warszawie

„**Mąż z grzeczności**” w 3 aktach  
K. Gutkowa

W piątek, 23 lutego r. b. **URIEL AKOSTA** tragedia w 5 aktach  
K. Gutkowa

Sobota, 24 lutego r. b. **REWIZOR z PETER B. RJA** w 5 aktach  
H. Gortala

Niedziela, 25 lutego r. b. **WESELE** drama w 5 aktach  
St. Jysiańskiego

Bilety do nabycia w cukierni Koszkowskiego. Teatr czynny we wtorek, czwartek i w piątek; w soboty w niedzielę i święta dwa razy.

## Występy Teatru Rozmaitości

w teatrze Wielkim.

W PONIEDZIAŁEK, 26 lutego r. b.

### Wilki w nocy

Tadeusza Rittnera. Reżyser: Wł. Paliński.

WTOREK, dnia 27 lutego r. b.

### Zmartwienie pana Hamelbeina

Stef. Rzywoszewskiego z FRENKLEM w roli tytułowej. Reż. M. Bednarczyk.

SRODA, dnia 28 lutego r. b.

Ostatnie pożegnalne przedstawienie

### ESKAPADA

G. Travieux'a. Reż. Paweł Owerilo

Początek przedstawień o godz. 7 m 30 wiecz. Sprzedaż pozostałych biletów sklepie W-go Prądyńskiego (hotel Victoria).

## „Równowaga polityczna”

W ostatnich czasach mówi się często o „równowadze politycznej” w znaczeniu zasady, mającej regulować stosunki międzynarodowe. Przeważnie mówi się o niej, jako zasadzie zbankrutowanej, która powinna być złożona ostatecznie do archiwów historycznych. Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że taki pogląd na zasadę „równowagi politycznej” będzie miał licznych obrońców w najbliższych układach pokojowych, że nie będzie ona kierowała niepodzielnie czynnikami, które o pokój i jego warunkach decydować będą. Ale niewątpliwie odegra ona jeszcze pewną rolę. Należy więc bliżej z nią się zapoznać; od roli bowiem, jaką ona odegra, zależy będą w znacznej mierze i warunki przyszłego pokoju, i jego trwałość.

Równowaga polityczna była przez lat wiele, a w znacznym stopniu jest

polityczna, i tymczasem politycznym, któremu składano ofiary ze szczęścia i swobody narodów i z zasad wszelkiej sprawiedliwości. Od początku przeszłego stulecia „równowaga polityczna” jest przedmiotem licznych ataków i nie jedną już w 19 wieku poniosła porażkę, a wojna obecna powszechnie niemal podważa kredyt, z którego przez kilka wieków korzystała ona niemal bez zastrzeżeń. Zasada równowagi politycznej zrodziła się na przełomie 17 i 18 stulecia, jako podstawa nowożytnych stosunków politycznych. Zazwyczaj narodziła się z datą pokoju westfalskiego (1648), który zakończył burzliwy okres wojny trzydziestoletniej. Po raz pierwszy wszakże wypowiedziano ją formalnie w akcie pokoju utrechckiego, zawartego w 1713 r. pomiędzy Hiszpanią i Anglią; w art. kule 2 aktu powiedziano, że „słuszną równowagą sił stanowi najlepszą i najtrwalszą podstawę wzajemnej przyjaźni i zgody”.

Jak widać z tego określenia „równowaga polityczna” miała w zasadzie ten sam cel, do którego dążyła ludzkość i dzisiaj, mianowicie: zabezpieczenie trwałego pokoju. Traktat westfalski ustalił zasadę nowego współżycia narodów, mającą na tem polegać, że samodzielność i niezależność każdego narodu nie powinna być narażona na niebezpieczeństwo ze strony innych narodów. Pokój utrechcki zasadzie tej zapewnił gwarancję przez przyznanie każdemu państwu prawa sprzeciwiania się temu, aby inne państwo uzyskało przewagę.

Od czasu ustalenia takiej zasady, przez szeregi lat toczyły się walki o to, aby żadne państwo nie wzrosło w potęgę, która mogłaby być groźną dla innych państw, która byłaby nią napewno, każde bowiem państwo w 17 lub 18 wieku niewątpliwie nadużyłoby swej przewagi. Walczono więc stale o „równowagę polityczną”. Zasada, która miała utworzyć pokój w Europie, stała się źródłem ciągłego niepokoju, a mając na celu wprowadzenie sprawiedliwości do stosunków międzynarodowych, stała się pobudką do wojen zaborczych, w imię równowagi.

Niewątpliwie zasada była niedość ściśle określona. I być nią nawet nie mogła, bo jak słusznie mówi prof. Cybichowski, „trudno ustalić, kiedy się zaczęła przewaga jednego państwa nad drugim”. Szybsze mnożenie się ludności może stać się powodem przewagi, a jednakże nikt nie śmiał postawić brutalnej tezy, że jest naruszeniem równowagi. Zasada „równowagi politycznej” była skierowana głównie przeciwko polityce zaborczej, ale nie zdołano nigdy odpowiedzieć jasno na pytanie, kiedy powiększenie obszaru państwowego robi przewagę... Zasada równowagi politycznej jest zbyt nieuchwytna, aby być przepisem prawa, które ma wykopać bezpieczne i wszystkim wiadome łoża dla życia, płynącego niezawsze cicho i łagodnie, rozhukanego nieraz, gdy się zerwie burza namiętności ludzkich. („Prawo narodów”, Łwów, 1915).

Nieoczekiwane skutki zasady „równowagi politycznej”, były wynikiem nie tylko jej nieokreślonej treści, lecz i ówczesnego układu stosunków państwowych, opartego na absolutyzmie. Osobiste i rodzinne interesy monarchów decydowały o kierunku ich polityki zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Z prawami narodów nie liczyła się ona tak samo, jak i z prawami poddanych, Samowola, panująca w stosunkach wewnętrznych, odbijała się i w zewnętrznych. „Równowaga polityczna” miała tę samowolę ukrócić, ale uczynić tego nie mogła, dopóki pozostał bez zmiany ustrój państw nowoczesnych, oparty na absolutyzmie.

To też po westfalskim pokoju, który miał zapoczątkować „przyjaźń i zgodę”, rozpoczyna się nieustający szereg wojen o „równowagę”.

Na tronie francuskim w połowie 17 wieku zasiadł Ludwik XIV, który wzniósł Francję na najwyższy stopień potęgi. Wojny jego zrodziły system koalicji. Już pierwsza jego wojna z Hiszpanią o Belgję, połączyła przeciwko niemu Holandję, Szwecję i Anglię; a w następnej przeciwko Holandji — cesarza niemieckiego, Danję, Hiszpanję i Brandenburgię. Ludwik XIV odnosił wszelkie zwycięstwa nad koalicjami i projektował, i dokonywał coraz to nowe zabory, często nawet bez wypowiedzenia wojny. Wtedy to statthalter republiki holenderskiej, Wilhelm Orański, proponował zacząć ideę utworzenia związku państw europejskich dla obrony „równowagi”, zagrożonej przez wzrost potęgi Francji. Ale koalicja, utworzona przez Wilhelma Orańskiego, już jako króla angielskiego, nie mogła zwyciężyć Ludwika, a wojna, w której występowały przeciwko niemu: Anglija, Holandia, Brandenburgja, Szwecja, Danja, Hiszpania i Sabaudja, zakończyła się pomyślnym dla Francji pokojem. Wkrótce wybuchła nowa wojna o następstwo tronu hiszpańskiego, w której przeciwko Francji i Hiszpanji, zjednoczyły się: cesarstwo niemieckie, Anglija, Holandia, Prusy, Portu-

galja i Sabaudja. Wojna ta, zakończona pokojem utrechckim, wypadła dla Francji niezwykle pomyślnie. Pokój utrechcki wszakże zaznaczył się już zupełnie jasną i świadomą dążnością państw europejskich do oparcia stosunków międzynarodowych na zasadzie „równowagi politycznej”, która od tego czasu zyskuje jeszcze większe i bardziej powszechne uznanie, niż przedtem.

„Równowadze” wszakże, szczególnie od chwili śmierci Ludwika XIV (1715), Francja przez dłuższy czas już nie zagrażała. W wieku XVIII wystąpiły na widownię dwie nowe potęgi: Rosja i Prusy. Pierwszą z tych państw przez ostateczne złamanie potęgi Szwecji wzmocniło swe stanowisko w Europie. Prusy, które w 1701 r. stały się królestwem, szczególnie za panowania Fryderyka II, rozszerzając swe posiadłości kosztem domu austriackiego. W wojnach szląskich (1740—1745) Prusy zdobywają Śląsk i hrabstwo Glatz. Jednocześnie Austria traci niektóre swe posiadłości włoskie na rzecz Hiszpanji i Sardynji.

Wzrost Prus zaniepokoił Rosję, a skutkiem tego był traktat wersalski przeciwko Prusom pomiędzy Austrią, Francją i Rosją, w następstwie zaś wojna siedmioletnia (1755—1763), która nie tylko zapewniła Prusom powagę mocarstwową, lecz i w cesarstwie niemieckim stanowisko równorzędne z Austrią.

Od tej chwili zarówno Prusy, jak i Austria, w swej rywalizacji zabiegają o przyazne stosunki z Rosją; zabiegi te znalazły poparcie w interesie, łączącym te trzy państwa. Rosja zyska dzięki tym stosunkom zgodę Austrii na pokój kuczkajnardżyjski z Turcją (1776), który zapewnił Rosji to wpływowe stanowisko na Bałkanie, które zachowywała do 1856 r.

Petersburg stał się ośrodkiem dyplomatycznym Europy, co ujawniło się też wkrótce w wojnie o następstwo tronu bawarskiego (1778), którą rozstrzygnęło pośrednictwo Rosji.

W ten sposób wśród ciągłych wojen o „równowagę”, która zapewnić miała pokój międzynarodowy, Europa doszła do rewolucji francuskiej, która, przekształcając we wszystkich państwach stosunki wewnętrzne, nadała inny kierunek i stosunkom zewnętrznym. Już podczas rewolucji zachwiała się wiara w „równowagę”, jako zasadę, mającą regulować stosunki międzynarodowe, ustępując powoli miejsca zasadzie „narodowości”, która też charakteryzuje ostatni okres dziejów Europy. Nie znaczy to wszakże, aby zasada „równowagi” straciła zupełnie swe znaczenie. Jeszcze wojna obecna rozpoczęła się do pewnego stopnia pod jej znakiem, jeszcze dziś bardzo wielu polityków wszędzie, a i u nas, wszystkie swoje koncepcje między narodowe na tej zasadzie opiera, na niej choć oprzeć trwały pokój mię-

dzy narodami. Doświadczenie dowiodło wszakże, że pokój, którego podstawę stanowi równowaga sił, musi doprowadzić zawsze do krwawych rozpraw, że trwały pokój oprzeć się może tylko na równowadze praw narodów.

Motyw ten powtarza się też w toku wojny obecnej w głosach polityków, uczonych i mężów stanu we wszystkich krajach, i jest bardzo prawdopodobnym, że zawierucha, którą przeżywamy, będzie w wielkiej mierze zakończeniem dzieła, zapoczątkowanego przez pokój westfalski, będzie grobem zasady „równowagi politycznej”, którą Europa opłacała taką masą krwi przelanej.

J. J.

## Łofanie się Rosji w Azji Wschodniej.

„Pester Lloyd” przyniósł wrzaskom z wiarogodnego źródła pochodzącą wiadomość, jakoby japończycy objęli dozór nad częścią kolei wschodnio-syberyjskiej; pod pozorem, że wskutek braku personelu na tej kolei bezpieczeństwo transportów japońskich dział i amunicji jest zagrożone. Lakoniczna ta wiadomość wszystko pozostawia domysłem. Nie wiadomo bowiem, czy postępek Japonii jest aktem gwałtu, wywołanym przymusową sytuacją, w jakiej się Rosja znajduje, skutkiem czego wszelkie jej protesty byłyby tylko czczym oburzeniem; czy też może jest to jedna z dalszych konsekwencji traktatu przyjaźni, zawartego pomiędzy Japonią a Rosją ubiegłego roku. W tym drugim wypadku przy aż tak drogo by była okupiona zaiste. Tak czy owak, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że potęga ekspansywna Rosji w Azji wschodniej jest silnie zagrożona.

Rosja wycofała się już z południowej Mandżurji i z obszarów Mongolji. Kolonizacja japońska, postępująca coraz dalej z Korei jako podstawy, do wyniku tego doprowadzić musiała nieubłagalnie. Południowa Mandżurja posiada wspaniałą produkcję rolniczą. Jej węgiel i rudy kruszcowe będą nadzwyczajnie pożądanym nabytkiem dla Japonii, zdanej pod tym względem na dowóz. Mongolia wschodnia uważana jest powszechnie za Eldorado przyszłości rokuie wielkie nadzieje na eksploatację złota, azbestu i węgla. Dziś już przedstawia ogromny warsztat dla produkcji bydła i wełny. Kąski to

były dla Japonii nieocenione. Japonia i Rosja szły tu ręką w rękę pierwotnie przeciwko rządowi chińskiemu. Bandy mongolskie, liczące częstokroć po kilka tysięcy ludzi, staczały walki z chińskimi wojskami w razie niebezpieczeństwa cofając się poza obręb kolei japońskich. Wiadomo, że bandy te zaopatrywane były w broń i instruktorów wojskowych przez Japonję i Rosję. Skorzystała wreszcie z wypraw tych Japonia i niby dla przywrócenia porządku usadawiać się zaczęła w południowej Mandżurji. Szła dobrze utworzona drogą kolonialnej polityki, której z takim powodzeniem zażywała np. Francja w Maroku, lub Anglja w Egipcie.

Po południowej Mandżurji przysłała wszakże kolej na Mandżurję północną, na pas wybrzeżny rosyjski i na dalszą północ aż do Ochocka. Przedewszystkiem więc przedłużyła Japonia swoją linię kolei południowomandżurskiej poza kres zaznaczony traktatem pokojowym z r. 1916. Z podróży swojej do Petersburga w październiku r. ub. przywoził następcą tronu japoński uznanie dotychczasowej stacji końcowej: Kwangtschin-tsu czy Kuangtschendze, za stację prześciową. Kolej południowomandżurską podprowadziła Japonia aż pod Charbin, ostoję wpływów rosyjskich, dając jej zarazem tor normalny. Na razie przebudowy tej kolei ruch z Charbinem odbywać się musi na drodze kołowej.

W ten sposób południowomandżurska kolej japońska zyskała połączenie z północno-mandżurską koleją rosyjską, stanowiącą najkrótsze połączenie między syberyjską koleją a Władywostokiem, nad morzem Japońskiem. Zdaje się jednak, że Rosja doskonale zdawała sobie sprawę z tego, iż w ślad za tem ustępstwem będzie musiała zupełnie zrezygnować z posiadania północno-mandżurskiej kolei. Rosja wybudowała okrężną kole do Władywostoku, wiodącą przez wschodnią Syberję lewym brzegiem Amuru i prawym dopływ jego Ussuri. Linię tej kolei nadamurskiej zaczęła Rosja strategicznie umacniać. Zrezygnowała zupełnie z połączenia kolei tej z Charbinem, które otworzyć miało Rosji olbrzymie spichrze zbożowe północnej Mandżurji. Mimo popierania tego projektu przez komitet giełdowy w Charbinie w jesieni ub. r. Rosja stanowczo porzuciła ten projekt. Wpłynąć miał na decyzję w tym kierunku generał-gubernator Gondatti, wielce zresztą zasłużony dla gospodarczego rozwoju na dalekim wschodzie. Decydujące były względy polityczno-wojskowe.

Charbin i Władywostok są tylko oazami wśród kolonizacji japońskiej; która jest oczywiście przygotowaniem do ostatecznej ich aneksji. Po zawarciu zeszłorocznego traktatu rosyjsko-japońskiego pojawiły się w prasie japońskiej wieści, że forty Władywostoku mają być zniszczone. Ze strony rosyjskiej wyszło wprawdzie stanowcze zaprzeczenie tych wieści. Znana jest wszakże rola urzędowych zaprzeczeń. Odwrót strategiczny byłby tedy wstępem do gospodarczego i politycznego odwrótu z Władywostoku i z przybrzeżnego pasu nad morzem Japońskiem, któreby stanowiło tylko dalszą konsekwencją odwrótu z Mongolji wschodniej, oraz z Mandżurji.

Władywostok już teraz pod względem gospodarczym całkowicie jest zawojowany przez japończyków. Tędy odbywa się olbrzymi ruch handlowy, zaopatrujący armję rosyjską w dostawy ze Stanów Zjednoczonych i z Japonii. W ciągu wojny więc liczba Chińczyków, Japończyków i Koreańczyków podwoiła się podobno.

Z Japonii zarówno jak i z Korei, podlegającej japońskiemu władztwu, wpływy gospodarcze rozpościerają się ku Władywostokowi. W Soul, stolicy koreańskiej, założona świeżo japońska izba handlowa stale wysyła do Władywostoku przedstawicieli swoich dla badania tamtejszego rynku. Korea nadto oddawna, jeszcze zanim podpadła pod panowanie japońskie, zaopatrywała Władywostok w środki żywności. Całe flotyle koreańskich chłopów co rana przywożą ryby, jarzyny i drób. Ponieważ obszar ziemniaków poza Władywostokiem, nad rzeką Ussuri jest ledzisty i nie wróży nadzwyczajnych widoków dla kolonizacji rosyjskiej, wpływy gospodarcze mogą się w przyszłości przesunąć chyba tylko na niekorzyść Rosji. Osady kozackie wzdłuż toru kolejowego pomiędzy Charbinem a Władywostokiem, istniejące już od kilku lat dziesiątków, teraz w czasie wojny wyludnione z mężczyz, padały pastwą napadów band chińskich chunchuzów, przed którymi nie było im komu bronić.

Tak więc żywioł rosyjski nad Japońskiem Morzem wypierany jest coraz dalej ku północy. Przyjaciele japońscy, korzystając z zajęcia wszystkich sił bojowych sojusznika w Europie i z przymusowego jego położenia, które mu każe za wszelką cenę trzymać się zawartej przyjaźni, usadawiają się na dobre po drugim brzegu „wewnętrznego japońskiego morza”. Japońską przyjaźń może Rosja opłacić utratą portu, który stanowił

jedyną wielką arterję, łączącą Rosję z Oceanem Wielkim i z szerokim światem.

## Lednicki o Radzie Stanu.

Drogą okólną pisma krakowskie otrzymały artykuł zamieszczony w „Echu Polskim”, wydawanym w Moskwie przez adw. Lednickiego, poświęcony Tymczasowej Radzie Stanu Królestwa Polskiego.

Z artykułu tego podają pisma krakowskie, co następuje: „Rzeczą niezmiernie znamienną jest, że kierownictwo dwóch ogromnie ważnych zawsze, a dla kraju odbudowań się mającego, stokroć ważniejszych jeszcze ministerjów, jak oświaty i skarbu, powierzone zostaje w ręce rolników.

Prof. Mikułowski-Pomorski, stający na czele wydziału oświaty, znany jest w całej Polsce rolniczej, jako człowiek ogromnej wiedzy ogólnej i fachowej, doskonały nauczyciel i świetny organizator pracy naukowej i kulturalnej. Człowiek o konserwatywnym sposobie myślenia—tego typu konserwatyizmu, który z reakcją polityczną i społeczną niema nic wspólnego—polityki do szkolnictwa wprowadzać nie będzie, prócz tej jednak tylko jednej, jaka tam być powinna: polityki wychowawczej światłych i dzielnych obywateli kraju.

Świadczy to, zdaniem naszym, jaknajlepiej o przyszłej gospodarce skarbowej. Nie interes fiskalny, ale interes gospodarczy winien mieć kierowniczy udział.

Kierownik wydziału skarbu p. Stanisław Dzierżbicki, również jest rolnikiem. Jest dobrym ekonomistą, praktycznym, był jednym z naczelnych organizatorów ubezpieczeń rolniczych w kraju, wogóle we wszystkich sprawach, z praktyczną ekonomją rolniczą związanych, brał zawsze czynny i pożyteczny udział, często, kierował zdrową polityką finansową. Nie finansista, ale ekonomista prowadzić ją jest jaknajlepiej w stanie. Zaś odbudowanie rolnictwa jest najbardziej podstawową dziś sprawą ekonomiczną Polski. Odbudowanie powalonego w grzyby przemysłu jest sprawą niesłychanie ważną i palącą, ale trzeba od razu uprzytomnić sobie, że odbudować i rozwinąć przemysł polski można o tyle, o ile odbuduje się rolnictwo, że przemysł polski przedewszystkiem o rynek wewnętrzny, a więc w pierwszym rzędzie o zażożenie włościaństwo opierać się będzie mógł i musiał. Nawet przemysł

## Na oceanie Atlantyckim.

Zanim obecna wojna straszliwa wybuchła, poszło prawie zupełnie w zapomnienie, że Ocean Atlantycki jest morzem, kryjącem w łonie swem głębokiem wiele niebezpieczeństw, a nieraz i dla życia groźnym.

Ze spokojem niewzruszonym i z taką pewnością, z jaką się np. do nieprzepełnionego tramwaju elektrycznego wsiada, wchodziło przed wojną na pokład parowca, ma আগে odbić od wybrzeża Anglii do Ameryki, lub też w przeciwnym kierunku. Po kilku dniach, mile i swobodnie w płynącym hotelu przebytych, lądował statek bezpiecznie u celu podróży.

Atlantyk sprawiał wrażenie okiełnanego i wytresowanego zwierza potwornego.

Dzisiaj wszakże, jak znany angielski dziennik „Daily Mail” obszernie i trafnie wywodzi, jedzie podróżny przez Ocean, który, w stosunku do morza z lat co dopiero ubiegłych pod wielu bardzo ważnymi względami się różni.

Owe olbrzymie, z komfortem wielkopokojowym urządzone parowce znikły zupełnie na jego powierzchni. Jedne z nich przemieniły się w statki lazaretowe, inne służą do przewożenia wojsk, albo też są do innych celów wojennych przeznaczone. W ich miejsce przewożą podróżnych małe statki,

które w nieobytym z wyprawami morskimi śmiertelniku już na lądzie uczucie trwogi i żałości wzbudzają.

Okręt, mający 15,000 łasztów pojemności, sprawa w obecnych czasach wojennych już wrażenie bardzo okazałego parowca.

Jednakże jeszcze daleko większą jest zmiana, jaka zaszła dzisiaj nie tylko w samym Oceanie, lecz także i w usposobieniu wszystkich, co w tym czasie przeprawę przez owo morze podejmują.

Atlantyk bowiem nie jest już, jak to ongi bywało, morzem łagodnym, uprzejmym, obłaskawionem, raczej przyrównać go można do potwora, w pewnych miejscach na twą pewną zębą czyhaącego. Dzisiaj zamilkła orkiestra okrętowa, ustały swawolne płąsy, mniej lub więcej niewinne flirty na pokładzie parowca, który w pełnym zapędzie maszyn szybuje przez niezmiernie Oceanu głębie. Czas schodzi wolno, z oporem, niemilo, jakos nieswojsko.

Podróżni, chcąc siebie sami ludzić podczas tych godzin nieskończonych, niespokojnych, trwożliwych, rozmawiają z sobą o przeróżnych kwestiach morskiej taktyki wojennej, dręczeni bezustannie myślą o prawdziwie potwornym awiego wiecie niemiego wypadku

każdy z nich opatrzone jest pasem ratunkowym i z góry już upatrzył sobie pewne miejsce w przeznaczony dla niego łodzi ratunkowej, w całym podobny sposób, jak dawniej pamiętał sobie dobrze krzesło, jakie

na niego czekało przy stole w sali jadalnej.

Kiedy parowiec nadpływa w strefę, niebezpieczeństwem grożącą, skoro dostal się na fatalną, wyrafinowaną szachownicę, podwodnymi minami eksplodującymi najeżoną, natenczas podwojona jest, oczywiście, czujność i ostrożność kapitana okrętu. A płochych myśli wyrzeka się na zawsze pewnie każdy, kiedy kapitan gromkim głosem wydał bezwzględny, surowy rozkaz zajęcia miejsca w łodziach ratunkowych, spuszczonej na pół wysokości okrętu.

Wszyscy, pełni trwogi, badają błędnym okiem powierzchnię, pragnąc przeniknąć ją aż do dna samego, czy nie kryją się w ciemnej głębi pudła min dynamitowych lub jeszcze większy postrach budzące, demoniczne łodzie podwodne nieubłaganych wrogów.

Mija kwadrans straszliwego lęku którego groza okropna aż do końca, niezafarte zostawia wspomnienie.

Nareszcie odetchnąć można pełną pierśią, gdy kapitan zezwala na opuszczenie łodzi ratunkowych.

Także pomiędzy zaloga okrętowa okazuje się zasadnicza różnica, jeżeli się dia porównania ubiegłe niedawne lata zestawia.

We wszystkich, licząc od najpierwszego aż do ostatniego „stewarda”, od samego szefa kuchni począwszy, aż do najpodrzedniejszego kuchcika, poznaj zaraz, zdaleka, na pierwsze wejście, wojaka.

Jedni z nich opowiadają o przeróżnych swych przygodach podczas tyle tragicznej dla anglików, olbrzymiej wyprawy Dardanejskiej, inni opuszcili przed tygodniem dopiero okropne, piekielnym ogniem dyszące okopy pod Peronne i nad rzeczką Ancre, bujają teraz na gładkich falach Atlantyku jedynie za krótkim, dla wywczasu udzielonym urlopem wyjątkowym, liczącym się aż do najrychlejszego powrotu parowca z Nowego Jorku do Folkestone.

Nieraz spotyka się na tych parowcach niedobitków z straszliwej katastrofy, jaką ofiarą padł, jak jeszcze jest w żywej pamięci ogólnej, nie dawno temu wspaniały parowiec „Lusitania” zwany. Opowiadania przerażających szczegółów przez tych wybranców fortuny, którzy, jakby cudem jakim, z straszliwego pogromu owego z życiem wyszli, nie przyczyniają się, jak każdy łatwo pojmie, do podniesienia dobrego humoru w całym gronie podróżnych.

Wszakże jak dziwna jest ludzka natura!

Skoro tylko podróżny poczuje stały, warowny grunt pod swymi stopami, od jednego razu, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, doprasza się, na pewien czas przynajmniej, wszystkie przebyte najprzykrzejsze wzruszenia i strachy okropne, w niepamięci otchłaniach giną tymczasem dni i noce nieskończone trwożliwego wyczekiwania.

rozszerzyć natomiast działalność w kierunku pomocy materialnej, w pierwszym rzędzie — wyżywienia dzieci.

Dla zapewnienia opieki działwie na prowincji zdecydowano wykorzystać miejscowe siły obywatelskie, co powinno wpłynąć zarazem na zredukowanie kosztów administracyjnych, jak utrzymanie funkcjonariuszów i t. p.

W miesiącu styczniu założono 20 ochron, ogółem więc pod egidą Wydziału Opieki nad dziećmi znajduje się obecnie 1441 ochron, przygotowujących 73,710 dzieci, pozatem 40 burs szkolnych, 5 czyteln i 46 zakładów higieniczno-lekarskich. Wydział opiekuje się zatem 76,846 dziećmi.

**— Memorjał w sprawie mieszkaniowej.** Zarząd Stowarzyszenia „Lokator” opracował obszerny memorjał mający na celu uregulowanie sprawy mieszkaniowej, dotyczący głównie biednej klasy.

Memorjał ten przedstawionym będzie przyszej Radzie Miejskiej.

**— Podatek repartycyjny.** Do wszystkich osób, które nie wpłaciły podatku repartycyjnego magistrat wysłał monity z terminem trzydniowym, oraz doliczeniem 15 proc.

Po upływie powyższego terminu podatek ściągany będzie drogą przymusową.

**— Przerwy w komunikacji.** Z powodu większych zasp śnieżnych, jakie pokrywają w wielu okolicach nie tylko pola ale i szosy traktowe, przerwana została stała komunikacja kołowa między szeregiem miast w Królestwie. Ostatnio uległa przerwie komunikacja między Warszawą a Płockiem.

**— Zwolnienie koni dla księży.** Arcybiskup warszawski wystosował do zarządu cywilnego gen.-gubernatorstwa podanie, aby dla każdej parafii zwolniono od rekwizycji co najmniej jednego konia, w celu dania możliwości księżom spełniania posług religijnych, w bardziej oddalonych miejscowościach, gdyż w niektórych wypadkach trzeba odwiedzać wierznych, zamieszkałych w odległości kilku wiorst drogi. J. E. arcybiskup otrzymał odpowiedź, że komisji rekwizycji koni wydane będą wskazówki, aby się do powyższego życzenia zastosowano.

**— Z kursów pedagogicznych.** Z powodu nagłego zastąpienia p. St. Rudzkiej, Zarząd Polskich Kursów Pedagogicznych zmuszony jest otwarcie pokazów rysunkowych odłożyć do soboty d. 24 b. m.

Zarząd kursów ponawia zaproszenie do ogółu nauczycielstwa, oraz wszystkich interesujących się nauką rysunków, na pogadankę „o nauce rysunków”, która poprzedzi otwarcie wystawy punktualnie o godzinie 4-ej

po poł. w sobotę 24 lutego w lokalu kursów.

**— Z T-wa Krzewienia Oświaty.** Biuro T-wa przy ulicy Podleśnej nr. 1, przyjmuje codziennie od 6 — 7-ej wiecz. zapisy na lekcje: botaniki—dr. Bolkowskiej, higieny—d-ra Handelmana, hist. liter. polsk. — p. Zofji Wojnarowskiej.

**— Odczyty p. Eug. Sokolowskiego.** W sobotę dnia 24-go b. m. o godzinie 8 wieczorem, i w niedzielę d. 25 b. m. o godzinie 4-ej po poł. w sali Kursów Pedagogicznych przy ul. Dzielnej nr. 44 odbędą się odczyty adw. przys. Eug. Sokolowskiego: „Polska pieśń miłosna” i „Głód a szkoła.”

**— Z Tow. Krajoznawczego.** W niedzielę, d. 25 o godz. 5 po poł. w lokalu Towarzystwa (Piotrkowska 91, lewa oficyna), p. Jadwiga Pełkowska — członkini Tow. wygłosi pogadankę dla uczennic i uczniów pierwszych 4-ch klas włącznie, średnich zakładów naukowych — na temat „Kraków i jego pamiątki”, przy czem żywe słowo urozmaicać liczne barwne obrazki.

Przypominamy, iż w sobotę, dn. 24 b. m. o godz. 8 wieczorem, odbędzie się doroczne ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa.

**— Z nowości muzycznych.** „A gdy na wojenkę szli ojczyźnie służyć” F. Halperna (Nakt. Gebeth. i Wolffa). Piosenka, odznaczająca się szczerością inwencji, w której kompozytor z dużym smakiem i kunsztem zilustrował wiersz Ed. Słoińskiego, opiewający wejście legjonów do Warszawy. Zarówno melodie jak i harmonje mile wpadają w ucho.

**— Ogólna dezynfekcja.** W dniu wczorajszym sekcja sanitarna znów przystąpiła do przeprowadzenia na niektórych ulicach ogólnej dezynfekcji.

Komisja sanitarna wydała rozporządzenie że mieszkańcy tych domów winni tegoż dnia, w którym poczyniono dezynfekcję udać się do kąpieli, w przeciwnym bowiem razie podlegają karze 10 mk. i odprowadzeniu do kąpieli.

**— Na weteranów 63 roku.** Obchód powstania styczniowego w dn. 22 stycznia r. b. w Teatrze Wielkim dał dochodu rb. 458,01 i pół k. z czego wydatkowano na urządzenie obchodu rb. 345 kop. 80, czysty zaś zysk wyniósł rb. 112 kop. 21 i pół.

Zaznaczyć należy że Komitet Obchodowy aby dać możność przyjęcia udziału w Obchodzie jak na szerszym warstwie społeczeństwa ustanowił minimalne ceny wejścia poczynawszy od 10 groszy.

Balkony I i II piętra były przeznaczone bezpłatnie dla Legionistów, jak również kilka łóż parterowych były zarezerwowane dla weteranów 63 roku.

Zgodnie z zapowiedzią Komitet Obchodowy dzielił czysty zysk między najbardziej potrzebujących doraźnej pomocy weteranów 63 roku.

**— Wiece chłopskie.** Wyznaczone na ubiegłą niedzielę z inicjatywy Stronnictwa Ludowego w Lutomerzcu, Buczku i Dłutowie, nie odbyły się i zostały odłożone do następnej niedzieli dnia 25 bież. miesiąca.

**— Z kooperatywy „Związkowiec”.** Zarząd kooperatywy „Związkowiec” otworzył trzeci sklep spożywczy na Bałutach przy ul. Zgierskiej № 39. Zarząd przed ogólnym zebraniem, celem wyjaśnienia sumy zakupów członkowskich odbiera marki za wybrany towar.

W tych dniach otwarta zostanie czwarta filia na Choinach.

**— Kłótki prasowe.** Młynarz Wacława Drałwickiego w Grodzisku gminy Wiskitno, skazano na karę 500 marek albo 60 dni aresztu, ponieważ wbrew zakazowi miał w swoim młynie nocą zboże.

Gospodarz August Asmus ze wsi Dobrzeznicy gminy Puczniew, został na 4 tygodnie więzienia skazany, ponieważ nie zadośćuczynił rozporządzeniu władzy, dostawić zboże.

**Wypadki i kradzieże:**

**— Śmiertelny upadek.** Onegdaj w domu № 113 przy ulicy Średniej spadł ze schodów 51 letni robotnik Józef Luszkiewicz, tak nieszczęśliwie, iż zanim przybył lekarz Pogotowia L. wyzionął ducha.

**Ze związków i stowarzyszeń.**

**X Ze Stow. Naucz. Chrześcjan.** Prezydium Sekcji nauczania elementarnego uprzejmie przypomina członkom, że w sobotę, dnia 24 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się doroczne sprawozdawcze posiedzenie Sekcji według następującego porządku dziennego:

- 1) Odczytanie protokołu z dn. 11 kwietnia r. z.
- 2) Sprawozdanie prezydium,
- 3) Wybory do prezydium,
- 4) Sprawa własnego czasopisma pedagogicznego,
- 5) Wolne wnioski.

**X Ze Stow. spożywczego „Siła”.** Wczoraj o godzinie 6-ej po południu w lokalu własnym przy ulicy Dzielnej 46, odbyło się ogólne roczne zebranie członków Stow. spożywczego „Siła”.

Przewodniczył na zebraniu p. W. Włodarczyk w asystencji asesorów pp. Jędrzejewskiego i Sankowskiego i sekretarza p. Majewskiego.

P. Mayzner odczytał sprawozdanie za 1916 rok, które wykazuje, iż w początku roku Stowarzyszenie liczyło 84 członków.

Zysk postanowiono podzielić w sposób następujący: na dywidendę przeznaczyć 5 proc. w stosunku od wybranego towaru, na amortyzację nieruchomości 727,05, na kapitał zapasowy 500 rubli, na kapitał kolonij letnich 300 rb., na wynagrodzenie członków Zarządu 111 rb., na wynagrodzenie komisji rewizyjnej 20 rb., na gratyfikację pracowników 203 rb., na szkołę Rzemieśnictwa przy ulicy Wodnej 25 rb., na biedne rodziny członków Stow. 75 rb., na zapoczątkowanie biblioteki 50 rb., na zapoczątkowanie kasy pożyczkowo oszczędnościowej 100 rb., pozostała 932 rb. 85 kop. zapisać na rok następny.

Budżet na rok 1917 w sumie 4920 zatwierdzono z prawem przekroczenia go o 10 proc.

Następnie dokonano wyborów. Do Zarządu weszli pp. Kazimierz Krypczyński, Karol Mayzner, Antoni Staroń, Józef Sobieński, Aleksander Trzciniński, Franciszek Niewiadomski, Józef Włodarczyk, Mieczysław Panfic, Stanisław Robaszek, Wiktor Bielacki, Piotr Koszydłowski i Stanisław Mayer.

Zastępcy: pp. Stanisław Górn, Antoni Czerwinski, Stefan Ptucienik i Wacław Ancołowicz.

Do komisji rewizyjnej: pp. Anastazy Łęcki, Władysław Małachowski, Ignacy Kuzitowicz i Walery Urbankiewicz.

Następnie odczytano i przyjęto sprawozdanie wydatków z obchodu 10-lecia istnienia Stowarzy-

szczenia poczem uchwalono okazji tego jubileusza wybić złoty srebrny dla członków i złoty dla prezesa.

O godz. 8-ej wieczorem posiedzenie zamknięte.

**X Ze Zgromadzenia felczerów m. Łodzi.** Wczoraj o godzinie 9 wieczorem w lokalu Resursy Rzemieślniczej odbyło się pod przewodnictwem F. Zajackowskiego ogólne zebranie członków Zgromadzenia felczerów m. Łodzi.

Sprawozdanie wykazuje, iż Zgromadzenie liczy obecnie 76 felczerów starszych i 29 młodszych; uczniów felczerskich—22.

Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdania z dnia 7 XI ub. roku — dokonano wyborów.

Na starszego powołano p. W. Ostrowskiego, na podstarszego—A. Hellera.

Do Komisji rewizyjnej weszli pp. H. Suszkiewicz, T. Golachowski i F. Załackowski.

**X Ze Związku zaw. robotn. stolarzy.** Zarząd Związku zawodowego robotników stolarzy zwołuje ogólne zebranie członków w niedzielę dnia 25 bież. miesiąca w lokalu Rady związków i stowarzyszeń robotniczych przy ul. Pustej 6.

Na porządku dziennym postawiono sprawozdanie z działalności zarządu i wskazania na przyszłość.

**Teatr i Muzyka.**

**Teatr Polski (Cegielniana 63)**

Świetny, pełen humoru i prawdziwej wesołości „Mąż z grzeczności” dziś grany będzie na przedostatni występ znakomitego warszawskiego gościa p. St. Knake Zawadzkiego w roli kapitana, którego kreacje pełne werwy fantazji i polskiego animuszu będą na sali widzów nieustający śmiech i oklaski. Sekundują świetnemu artyście p. J. Orliński z pp. Morska, Orwidowa, Sachnowska, Kłosińska, Dobrowolska, Orsetti, Oledzkim, Woskowskim, Boneckim, Nachalskim, Nawrockim i inni.

W piątek, ostatni pożegnalny występ St. Knake Zawadzkiego w „Urjelu Akościu”, w którym odniósł znakomity artysta tryumf za swoją kreację mistrzowską.

W sobotę premiera głośnego rapsoedu ryckiego z dzieł P. P. S. (1905 rok) p. t. „10-cie z Pawiaka”, w którym jest czynny cały personel teatru polskiego, przy udziale prawdziwych uczestników tego głośnego w całej Europie epizodu, jakiego nie notowała dotąd żadna w świecie kryminalistyka.

Bilety są rozchwytywane. **Warszawski teatr „Rozmaitości” w Łodzi.**

Z Kancelarii teatru „Rozmaitości” komunikują nam:

Zrzeszenie artystów polskich teatru „Rozmaitości” zjeżdża do Łodzi w pełnym zespole na trzy gościnne występy, które odbędą się w teatrze Wielkim.

26 b. m. dane będą „Wilki w nocy” komedja T. Rittnera w 3-oh aktach, 27-go b. m. „Zmarł twienia pana Hamelbeina” 3 aktowa sztuka St. Krzywoszewskiego i 28-go b. m. na ostatnie i pożegnalne przedstawienie idzie „Eskapada” 3 aktowa komedja G. Travieura.

Role główne we wszystkich sztukach spoczywają w rękach pp. Frenkla, Junoszy-Stępowskiego, Oweży, Rolanda, Stankowskiego, Janusza, Sliwickiego, Różyckiego oraz pań: Lubicz-Sarnowskiej, Pichorówny, Ordon-Sosnowskiej, Salimy, Pomian-Borodźcy i in.

Wobec tego, że większość biletów została już na widowiska rozprzedana i że gościnne występy mają zapewnione powodzenie, zrzeszenie artystów teatru Rozmaitości niezależnie o 10 proc. przeznaczonych na Chrześcijańskie i Żydowskie Tow. Dobroczynności zadeklarowało jako rekompensatę na rzecz Teatru Polskiego

być jaknajdalej od Afryki, to właśnie wtedy.

Leżą na wznak z rewolwerem, który zaraz po strzale chwyciłem, w rękę, ruszyć się nie mogę, bo wszędzie kolce akacji mię kłują, a tu lew prawdopodobnie ranny w pobliżu. Może się oddalił, a może czatuje o krok. Po kwadransie, nie słysząc żadnego stękania, obracam się naprzód twarzą, a potem, narażając tę część ciała, którą ludzie niestuszenie za najmniej czują uważają, toruję sobie drogę po przez kolczaste gałęzie. Oświełam latarką najbliższe otoczenie. Osiół leży z ogromną raną na karku. Lew zdążył już wyrwać potężny kawał mięsa. Śladów nie chcę w nocy zdeptać; obchodzę więc miejsce, na którym lew stał i wracam do wsi.

Ludzie moi nie śpią jeszcze. Opowiadają mi, że po strzałach słyszeli ryk lwa, a potem oddalające się stękanie. Jeżeli to prawda, to lew śmiertelnie ranny. Sam nie słyszałem tego stękania, prawdopodobnie wskutek zawałenia się żariby.

Rano idę z shikarim na miejsce nocnej walki. Widzimy wyraźny trop lwa i ślady farby, zmieszanej z ciecżą wodnistą. Widocznie lew strzelony w brzuch.

Po strzale skoczył przypadkiem

w stronę żariby i zwałił ją. Umawiamy się, że shikari będzie szedł naprzód i trzymał trop, a ja będę szedł za nim, ze strzelbą gotową do strzału i będę się pilnie po krzakach rozglądał.

Ruszyliśmy naprzód. Po kwadransie pochodu obaj byliśmy tak zmęczeni ciągłym naprężeniem nerwów, że trzeba było spocząć. I tak powoli, to idąc ostrożnie, to spoczywając, posuwaliśmy się za tropem. W kilku miejscach kałuże krwi wskazywały, że lew kładzie się. Krzaki coraz wyższe, tak, że shikari musi je rękami rozgartywać, by twarzą nie pokaleczyć. Zaczynam już myśleć o odwrocie, gdyż pochód za lwem postrzelonym w takim terenie wydaje mi się zanadto ryzykownym. Właśnie shikari rozgarnawszy gesty krzak przecisnął się przezeń, kiedy rzuciwszy okiem na lewo, widzę w krzakach o parę kroków żółtą plamę.

Machinalnie zrywam sztuciec do twarży. W tej chwili lew, który nas obserwował, podniósł głowę. Odległość pięć do sześciu kroków, ciało lwa przesłonięte gałęziami, tylko na szczycie głowa wolna. W oczach lwa czytam: jak ty mnie chybiś, to ja cię napewno nie chybię. W takich chwilach zdaje mi się, że nikt się nie gorączkuje, bo samo położenie

ostudza nerwy. Wycelowane między oczy i strzeliłem tak zimno, jak do tarczy. Głowa znikła. Mimo to stałem ze strzelbą przy twarzy i nie poruszam się. Shikari szeptem pyta, co jest. Mówię mu, że lew się nie rusza; niech w niego oszczepem rzuci. Shikari przeciska się przez krzak i rzuca oszczep. Lew się nie rusza. Podchodzimy powoli i znajdujemy go już nieżywego. Bardzo stary samiec, bez grzyw, zęby prawie zupełnie starte. W Indjach, gdzie ogromna liczba ludzi ginie od tygrysów — statystyka powiada, że w roku 1908 tygrysy porwały 28,000 ludzi — twierdzą, że tylko stare, bezzębne samce, niezdolne do chwytania zwierzyny, oddają się łowieniu ludzi. Może podobnie się rzecz ma i z lwami.

We wsi radość ogólna. Ledwo mogę skórę lwa ochronić przed zamachami żadnych zemsty murzynów.

Zakupiwszy świeże prowianty, ruszamy dalej. Mimo bogactwa zwierzyny, murzyni nie mają pojęcia o polowaniu i nie mogą spotkać nikogo, któryby mi coś powiedział o białym nosorożcu.

Po paru dniach daremnych poszukiwań postanawiam zrobić wybieżkę w góry, które w oddali widzę.

Wziąwszy świeżych tragarzy

z obozu, wyruszam w drogę. Po trzech dniach marszu dochodzę do przednóża gór. Następnego dnia spotykam świeże ślady nosorożca; zdaje mi się, że są większe od normalnych, więc poruszam się za tropem. Po paru godzinach pochodu słyszę krzyk ptaka—nosorożca. Ptaki te podobne do naszych kostogryzów, krecają się zwykle koło nosorożca, siadają na jego grzbiecie i dziobem pukają w gruby pancerz, oczyszczając go z rozmaitych pasożytów.

Skoro zaczną się niepokoje krzyczeń, nosorożec czuje niebezpieczeństwo i wietrzy ze zdwojoną czujnością.

Pozostawiwszy ludzi w miejscu, zatoczyłem krąg i poszedłem pod wiatr podchodzić. Po paru minutach ujrzałem nosorożca, stojącego za kopcem termitów, tak, że kopiec właśnie głowę jego zakrywał. Po ciągłym kręceniu się krótkiego ogonka poznałem, że zwierzę zaniepokojony i wietrzy. Mając w ręku gruby kaliber, pełnymi kulami nabity strzeliłem na łepatkę. Nosorożec rzucił się naprzód; zdołałem jeszcze z lewki wystrzelić, a potem ze shikarim ruszyłem w trop. Po twardzie drogi zeszedliśmy go w gęstozę; stał z głową nisko spuszczoną; i oddychał ciężko. Dał mi go kulą za ucho. (d. n.)

żelazny, po państwowych potrzebach—kolejowych, mostowych i wojskowych, głównie w rolnictwie znajdzie odbiorcę.

Zaden z tych dwóch rolników nie jest agrarjuszem, obydwaj są organizatorami rolnictwa.

Znamienny, wieszczy niemal wybór uczyniono, powierzając kierownictwo wydziału sprawiedliwości w ręce p. Stanisława Bukowieckiego. Łas położył mu na oczach przepaskę Temidy. Ale wzrok ducha, szczególnie ów najczulszy, tak często, niestety, wśród ludu przyémiony wzrok moralny nie osłabił w nim, może nawet dzięki temu w pewnej mierze wysubtelnił się jeszcze.

P. Stanisław Bukowiecki należał przez długie lata do stronnictwa narodowej demokracji — należał doń jeszcze za rządów Dmowskiego, do piero ku końcowi zeń się usunął. Najzaciętsi nawet przeciwnicy polityczni odnosili się do niego zawsze z największym szacunkiem. Sprawiała to właśnie nieskazitelna jego czystość moralna, bezwzględna szczerłość jego wiary narodowej. Niejeden potępiał drogi, które on za słuszną uważał, wszyscy przecie szanowali świętość celu, którego godnym był kapłanem.

Organizacja sądownictwa polskiego jest sprawą wagi ogromnej. Zależy od niej w znacznej mierze zdrowie organizmu społecznego. Świętych prawników nie brakowało w Polsce i nie brak. Ale nietylko o wiedzę prawniczą chodzi na stanowisku kierownika wydziału sprawiedliwości, co o szeroką myśl społeczną i wielkie serce obywatelskie. I dlatego sądzimy, że trudno było o wybór lepszy.

Stojący na czele departamentu spraw d obira publicznych, Stanisław Janicki, jest właścicielem majątku Ułęż w ziemi siedleckiej, niedaleko Dębłina. Z wykształcenia inżynier hydrotechnik, należy Janicki do najwybitniejszych rolników polskich. Był znany, jako znakomity organizator i administrator. Brał żywy i czynny udział w społecznym życiu rolniczym, zwłaszcza, jako specjalista w hodowli.

## Polskie ministerjum zdrowia publicznego.

Krakowska „Kultura Polska“ drukuje streszczenie pracy d-ra T. Janiszewskiego pod powyższym tytułem. Wybitny działacz na polu higieny społecznej domaga się utworzenia zarządu spraw zdrowotnych w Państwie Polskiem, a żądanie swoje takimi mniej więcej popiera argumentami. Wśród rozmaitych zadań działalności państwowej, sprawy sanitarne wybijają się na jedno z pierw-

szych miejsc, zdawna im należne, lecz niestety dopiero dziś przyznane i to nie przez wszystkich jeszcze.

Służba zdrowia publicznego ma za zadanie badanie ilościowego stanu ludności, przyczyn jej przyrostu lub ubytku, podawanie środków zaradczych, oraz badanie jakościowego stanu ludności, zdrowotności i chorób i t. p.

Zadania administracji sanitarnej z terenu czysto policyjno-sanitarnego wchodzi więc powoli na drogę higieny społecznej, higieny rasy i polityki ludnościowej. Zwłaszcza ta ostatnia wielką rolę odgrywać musi w tworzącym się Państwie Polskiem które będzie potrzebowało z tej strony pomnożenia tak potrzebnych mu sił obrony narodowej. Dotychczasowy wysoki stopień rozrodczości w Polsce nie powinien usypiać naszej czujności. Przyczynił się głównie do tego, że pomimo strasznych, przeszło stoletnich prześladowań nie zginęliśmy, lecz obecnie odzyskujemy niepodległość. Jednak i u nas daje się spostrzedz spadek ilości urodzin. Chwytnie się środków zaradczych zbyt późno, zwykle nie prowadzi do celu. Najważniejszą podstawą dobrej gospodarki jest przewidywanie.

Te tak ważne zadania państwowej służby zdrowia wymagają dla niej ulepszonej organizacji, w pierwszym zaś rzędzie usamodzielnienia administracji sanitarnej, postawienie na jej czele lekarzy fachowców i udzielenia im władzy wykonawczej. Należy przeto skupić wszystkie sprawy zdrowotne w jednym urzędzie (lub departamencie), ministerjum zdrowia publicznego. Administracja sanitarna musi uzyskać egzekutywę i konieczną dla skutecznego działania samodzielność, jaką w cywilizowanych krajach posiada sądownictwo. Na cele takiego ministerjum stać może tylko lekarz, a dla utrzymania ciągłości pracy minister ten powinien być mianowany na pewien okres czasu naprz. tak jak ministrowie szwajcarscy.

Autor wylicza 42 odrębne punkty wśród zakresu działania ministerjum, grupując je w trzy działy: administracyjny, techniczny i prawniczy, umieszczając w tym ostatnim między innymi modyfikację ustaw sanitarnych, ustawodawstwo i rozporządzenia sanitarne.

W wypadku wyodrębnienia Galicji dział administracji sanitarnej powinien przedewszystkiem być wyłączony z ogólnej administracji państwowej austriackiej i utworzyć jeden z głównych wydziałów rządu krajowego. Powinno to być jednym z zasadniczych wymagań przy wyodrębnieniu Galicji ze względu na dotychczasowe traktowanie naszych spraw sanitarnych przez rząd centralny.

Autor postawił zasadę, że zagadnienie higieny społecznej, stanowiące dotąd głównie przedmiot badań naukowych oraz pracy instytucji humanitarnych i filantropijnych, stać się powinno przedmiotem praktycznej działalności państwowej administracji sanitarnej. Te nowe jej zadania rozsądzały ramy dotychczasowej organizacji i prowadzą kosenkwentnie do przekształcenia pomocniczych, o znaczeniu podrzędnym wydziałów ministerjum spraw wewnętrznych na samodzielne ministerja sanitarne.

## Przed wielką bitwą nad Ancrą?

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ podaje za „Heer und Politik“ pod tytułem powyższym następujące rozważania o rozwoju bitwy nad Ancrą.

W okręgu ważnego punktu węzłowego Miraumont doszło ostatniego dnia ponownie do ważnej akcji zaczepnej ze strony anglików, a przedtem ogniem artyleryjski znacznie wzmocnił się w nocy ze stron obojga na obydwuch brzegach Ancry.

Na południe od Pys anglicy kilkakrotnie również dokonywali większych prób ataku.

Pod Miraumont udało im się w zmieszanych walkach, utraciwszy uprzednio 130 ludzi w jeńcach i 5 mitralież, wtargnąć do naszych czołowych pozycji w wyrwach. Był to atak, który nie posiadał żadnego znaczenia i przyczynił się tylko do znacznego osłabienia linii angielskich.

Zato pod Pys ataki ich były całkowicie daremne, ponieważ je wszystkie odparto.

A teraz anglicy od pięciu tygodni mozolą się, aby posunąć swój front nad Ancrą. Walka w tym czasie dość się wzmogła pod względem nakładu ludzi i materiału wojennego. Za to powodzenia pod żadnym względem nie odpowiadały temu nakładowi.

Kiedy w listopadzie roku zeszłego bitwa nad Ancrą i Sommą ustała i przeprowadzono nowe przegrupowanie nieprzyjacielskich wojsk sprzymierzonych, nasz front po obydwuch stronach Ancry nie doznał istotnej zmiany.

Nawet ze strony neutralnej stwierdzono, że gwałtowne ataki anglików w ostatnich tygodniach nie miały najmniejszego wpływu na położenie wojenne nad Ancrą i Sommą nie mówiąc już o całym froncie zachodnim i były zupełnie bezużyteczne.

Dotychczasowe usiłowania Haiga wpłynięcia na ogólne położenie są więc zupełnie bez znaczenia, pomimo, iż rzekomo nowe ugrupowanie anglików nad Sommą miało być po-

czątkiem wypędzenia wojsk niemieckich z kraju okupowanego.

Ale jeżeli sobie przypomnimy, że pierwsza wielka ofensywa angielsko-francuska nad Sommą została nazwana przez anglików chętnie „the great sweep“, a więc była pomyslna, jako „wielkie wymiatanie“, to będziemy wiedzieli, że i teraz nie potrzebujemy brać zbyt na serio angielskich przysięg i nadziei na przyszłość.

W innych częściach frontu angielskiego nastąpiły również ataki nieprzyjaciół pod Armentières, na południo-zachód od Lille, nad kanałem La Bas-ée i pod Ranzart. I tam znaleźć można oznakę rozszerzenia angielskiej działalności atakującej.

Ale tym atakom nie towarzyszyły większe powodzenia, niż nad Ancrą. Położenie jest zatem takie, że nasze wojska utrzymują swój front wbrew wszelkim atakom angielskim, podczas gdy łodzie podwodne czynią śmiertelne wycieczki na handel i dostawy angielskie.

## Kronika

— **Z Regestracji Straż Wojennych.** W ostatnich dniach komisje szacunkowe miejskie ukończyły swą działalność na terenie miasteczek: Gostynina, Łęczycy, Turku, Dąbia, Krzepic, Błaszczak, Nieszawy, Kofa, Zychlina, Piaseczna, Warki, Nasielska, Garwołina, Siedlec, Tykocina, Mińska Mazowieckiego, Sokołowa, Sieradza, Sokołów, Myszynca i Pułtusk.

Mieszkańcy szeregu miasteczek w pierwszym rzędzie Łomży, Ostrołęki i Grajewa złożyli do Głównego Wydziału Regestracji Straż skargi, na dotychczasową działalność tamtejszych Komisji Szacunkowych. W celu skontrolowania czynności tychże wysłany został specjalny delegat.

Ukończono również prace regestracyjne w powiatach: sokołowskim, sieradzkim, brzezińskim, kaliskim, turckim i rypińskim.

— **Polskie Tow. Ubezpieczeń.** Jak donosi „Kurjer Asekuracyjny“, powstaje w Warszawie „Pierwsze Polskie Powszechne Tow. Ubezpieczeń“, z kapitałem zakładowym rb. 4,000,000, z których 50 proc. ma być wpłacone. Towarzystwo, którego ustawa jest już opracowana, posiadać będzie następujące działy: ogniowy, życiowy, transportowy, kradzieży, cywilnej odpowiedzialności, zrybowy i nieszczęśliwych wypadków.

— **Z Wydziału Opieki nad dziećmi.** Zarząd Wydziału Opieki nad dziećmi i młodzieżą przy R.G.O. postanowił ograniczyć działalność Wydziału na polu pedagogicznym, a

2)

DR. KOWNAR.

## Ze wspomnień afrykańskich.

Gdy tak już parę dni na próżno krążyłem wchodził w południe do mego namiotu shikari i anonsuje deputację. Wychodzę przed namiot i widzę paru murzynów w dziwnych strojach jakie zwykle noszą w okolicach przez ludzi biały części nawiedzanych. Na przedzie deputacji jego królewska mość w stroju galowym—godnym opisu.

Na głowie stary wypłowiały cylinder. W nosie potężny kołczyk mosiężny, uszy rozciągnięte do niemożliwych rozmiarów wprawionymi płytkami z zębów hipopotama. Zwiśla jego figura wtłoczona w jakąś starą jaskrawą bluzkę, która kiedyś stanowiła ozdobę poci pięknej. Okrągły brzuszek nie daje się spętać więzami etykiety i ciekawie spogląda na świat z pośród obramowania z brudnych koronek. Strój kompletny spodnie, dawniej białe w czerwone paski, niezwykłe szerokie, u dołu elegancko zawinięte, tak że widać bransolety na kostkach u nog. Strój

ten poetyczny, wobec afrykańskiego słońca, może nawet praktyczny, ma ten jeden błąd, że nigdzie nie widać guzika.

Ruchy jego królewskiej mości z tej racji dość skrepowane, gdyż prawa ręka i tak już podtrzymuje duży, czerwony parasol, ocieniający jego królewską postać, lewa zaś cudów zręczności dokazuje, by spodnie utrzymać w tem położeniu, w którym spełniają swoje zadanie t.j. okrywają właściciela nietylko od tyłu ale też i od przodu.

Po wstępnych salamach dowiaduję się, że lew grasuje w tej okolicy i specjalnie prześladowe poddanych króla jegomości.

Mam nieklamana ochotę odpowiedzieć Jego Afrykańskiej Wysokości by w tym stroju ukazał się lwu, a lew z pewnością ze śmiechu się rozchoruje i zdechnie. Zdobywam się jednak na dyplomatyczną odpowiedź, zaręczając, że wszystko możliwe uczynię, by lwa położyć, uatomiast proszę o mleko i banany, za które naturalnie zapłać.

Ugoda zawarta i ruszamy do wsi. Wieś położona wśród gęstego pori t.j. kolczastych krzaków. Nie ma innej rady tylko urządzać nocną zasadzkę. System ten polowania nie

jest moim ideałem, zwłaszcza kiedy jak teraz księżyc nie świeci i ma się do czynienia z lwem, który mięso ludzkie nad wszystko inne przekłada. Nie widzę bowiem racji, dla której by lew musiał się rzucać na osła stanowiącego przynętę i tem samem dawał mi możliwość do strzału. Tak samo może się i na mnie rzucić, co będzie o tyle gorsze, że osioł strzelać nie będzie.

Przed wieczorem ruszam na oglądziły terenu. Wybieram halawę kilkumorgową i buduję na skraju krzaków zaribę, t.j. budkę z gałęzi kolczastych. Na pięć kroków przed zaribą wbijamy słup, do którego przywiązujemy się osła. Poczem uzbrojony w sztuciec, latarkę elektryczną i manierkę z herbatą wiażę do zariby, którą ludzie jeszcze gałęziami kolczastymi obrzucają. Korzystając z resztek światła, przygotowuję sobie otwór na strzelnicę a potem, zwinawszy się w derki czekam.

Słońce już zaszło i krótki zmrok podzwrotnikowy ustępuje miejsca prawdziwie afrykańskiej ciemności.

Roje moskitów brzęczą mi ciągle koło uszu, hyjony swój koncert już zaczęły. Zegarek z tarczą oświetlaną promieniami radjum wskazuje godzinę jedenastą a lwa jeszcze nie słychać.

Po pewnym czasie słyszę jak osioł zaczyna węszyć i kręcić się w około pala. W tej chwili poza mną szelest, jaki sprawia duże ciało przesuwające się przez krzaki. I znowu nachodzi mi fatalna myśl czemu ten lew ma na osła skakać a nie na mnie. Dla wszelkiej pewności biorę do ręki rewolwer o potężnych 12-stu kulach ekrazytowych. Rewolwer ten kazałem specjalnie skonstruować po przeprowie z lwem w stepach Sergenti.

Tymczasem lew oddalił się i znowu cisza. Siedzę bez ruchu z natężonym słuchem; minuty i kwadrans mijają ale nic nie słychać. Nagle upadek ciężkiego ciała — na szczęście w okolicy osła — krótki ryk, wierzanie, szarpanie się a potem słyszalne trzask łamanych kości. Lew siedzi na osle o pięć kroków przedemną, a tu nic nie widać. Oczy zdaje mi się z głową wyskoczą, tak że natęgam, ale ciemności nie dają się przebić. Na księżyc niema co czekać bo nów, gwiazdy jaśniejsze świecić nie będą więc niema co czasu tracić. Wysadzam sztuciec przez otwór w zaribie i mierząc w stronę chrobotania strzelam raz po razie z obu łuf.

Odpowiada ryk lwa i cała zariba wali mi się na głowę — potem cisza. Jeżeli kiedy zyczyłam sobie

W trzecią bolesną rocznicę śmierci  
**ś. p. Marji Maliszewskiej**

art. dram.

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa, w piątek, dnia 23 lutego r. b. o godzinie 10 rano, o czym zawadamiają  
**Mąż i syn.**

10 proc. z czystego zysku, oraz 5 proc. na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej (Sprzedaż pozostałych biletów w sklepie W go Prądyńskiego (Hotel Victoria))

**Kino-Teatry w Łodzi.**

„Casino“ (Piotrkowska № 67). Dziś głośna nowość z życia złotej młodzieży p. t. „Skandal“ z słynną Erną Moreną w roli głównej.

Widowiska w soboty i święta rozpoczynają się o godz. 3-ej po południu powtarzając się co 2 godziny punktualnie.

— **Odeon** (Przejazd 2). Dziś nowość: „Protea“ — ciekawy kinodramat w 5 ciałach. Fenomenalna uresura psa policyjnego. Początek programu o godz. 5, 7 i 9 punktualnie, w soboty niedziele i święta od 3 ej.

— **„Grand-Kino“** (róg Krókiej i Piotrkowskiej) — Dziś „Szlemil“ — arcyśmieszna tragikomedja w 5 ciałach z życia żydowskiego — z Rudolfem Schalkrautem w roli głównej.

Do obrazu dostosowana specjalna humorystyczna ilustracja muzyczna.

Początek seansów o 4 ej; — w soboty, niedziele i święta o 3 po południu

— **Kino - Ł. O. S.** (Dzielnia 18) Dziś sensacyjny dramat detektyw w 5 ciałach p. t. „Hrabia morderca“.

Do obrazu i podczas antraktu przygrywa Łódzka Orkiestra Symfoniczna

Seanse oddzien o godz 5 — 7 i 9-e; w soboty i niedziele od 3 po południu.

**Z Warszawy.**

z Rady Głównej Opiekuńczej. Członkowie Zarządu k. G. O., pp. L. Górski, W. hr. Rostworowski i F. Wojewódzki wystąpili z Zarządu pozostając jednak członkami Rady: do Rady Głównej Opiekuńczej zaproszono dwóch nowych członków pp.: L. Grohmana i J. Zaglencznego.

W styczniu r. b. wpłynęło do R. G. O. ofiar na sumę rb. 131256 kop. 29, w tem od Kom. Poznańskiego rb. 51100, od Komitetu w Vevey, rubli 49708 kop. 68 (łącznie z mlekiem skondensowanym) i od L. hr. Mycielskiego rb. 10000 na bursy. Gotówki do dyspozycji na d. 1 lutego r. b. było rb. 247758 kop. 80.

W sprawie przemysłu wojennego. Sekcja informacyjno-statystyczna Wydziału Techniki Woiennej przy Stowarzyszeniu Techników w celu wyjaśnienia, które z naszych zakładów przemysłowych mogłyby być przystosowane do produkcji wojennej, ułożyła ankietę, którą wraz ze spisem przedmiotów i materiałów, potrzebnych wojsku, rozsyła wszystkim zainteresowanym firmom, które już zgłosiły swoje adresy; ankietę będzie w najbliższych dniach rozesyła. Wszelkich wyjaśnień osobistych w sprawie ankiety udziela Sekcja w kancelarii Stowarzyszenia Techników, Czackiego 3, codziennie (z wyjątkiem świąt) w godzinach między 5 — 7 po południu. Pod tym adresem należy również kierować korespondencję.

**Działalność łodzi podwodnych.**

Pułkownik Gaedke stwierdza w „Vorwaertsie“, że zaostrożona wojna łodziami podwodnymi powiększy znacznie kłopoty koalicji. Już w ciągu pierwszego tygodnia zatopiono 200 tysięcy tonn ładunku nieprzyjacielskiego, nie biorąc pod uwagę tych okrętów neutralnych, które omijają strefę blokowaną i skutkiem tego nie zaopatrują koalicji.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy można straty jej obliczyć na — 400000 tonn miesięcznie, a cyfra ta wzrosnie teraz niechybnie. Należy przypuszczać, że pewna liczba okrętów handlowych zdoła dotrzeć do portów angielskich, lecz wobec niewielkich zapasów Anglii szczypty ten dowóz nie wystarczy dla ludności, która z nowych żurów będzie mogła korzystać dopiero w sierpniu.

Bracia i Włochy będą również narażone na ciężkie próby.

**Wojna.**

**Komunikat niemiecki.**

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 21-go lutego.

**Wschódnia widownia wojny.**

W poszczególnych odcinkach frontu, przeważnie zaś w Karpatach lesistych, po obu stronach doliny Oitoz, ogień artyleryjski i utarczki na przedpolach.

**Front macedoński.**

Po energicznym ogniu pomiędzy Wardarem i jeziorem Doiran nastąpił wieczorem natarcia oddziałów angielskich, które odparto.

**Zachodnia widownia wojny.**

Pogoda mglista i deszcze utrzymywały akcję bojową w granicach umiarkowanych.

Na południowy wschód od Ypres i obu stronach kanału La Bassée chybiły celu natarcia wywiadowcze angielskie, zaś w pobliżu Flirey, pomiędzy Mozą i Mozellą — częściowe natarcia francuzów.

Podczas odbierania podstawy operacyjnej na południe od Le Transloy w dniu 19 lutego wzięto do niewoli 2 oficerów i 86 angielskich, oraz zdobyto 5 karabinów maszynowych.

Pierwszy General-Kwatermistrz  
Ludendorff.

**Komunikat austrijski.**

WIEN, (Urzędowo). 21-go lutego.

**Wschódnia widownia wojny.**

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

**Włoska widownia wojny.**

Na froncie Pobrzeża po południu toczyła się dość ożywiona walka artylerji.

W nocy latawiec nieprzyjacielski rzucił bez najmniejszego skutku bomby na nasze stanowiska na Karście, oraz na kilka miejscowości.

W odcinku Judykarii ogniem naszych karabinów maszynowych strącono latawca włoskiego na wschodzie od Monte Cardia. Kierownik zabity, obserwator ciężko ranny.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
v. Hoefler,  
marszałek polny porucznik.  
**Z posiedzenia komisji głównej parlamentu niemieckiego.**

BERLIN, 21.2. Komisja główna parlamentu zebrała się dziś przed południem. W obradach uczestniczyli sekretarze stanu: dr. Hefferich, v. Capelle, hr. Hoedern i Zimmermann. Sekretarz stanu spraw zewnętrznych przed rozpoczęciem porządku dziennego złożył obszerny, poufny informację o rozwoju położenia politycznego do 31-go stycznia. Omówił stanowisko rozmaitych państw neutralnych i wspominał o zamiarze wyjazdu księcia Białego z na ważnym dokumentami dyplomatycznymi. Sekretarz stanu przy tej sposobności obszernie omawiał stanowisko, jakie wytworzyło się w stosunku do Ameryki po odwołaniu przez nią

umocnionych swoich przedstawicieli dyplomatycznych. W końcu sekretarz stanu Zimmermann wśród oklasków całej komisji wyraził pewność, że przez użycie łodzi podwodnych Niemcy osiągną cel zamierzony.

Sekretarz stanu marynarki, Capelle, zaznaczył w dłuższych wywodach, przyjętych ożywionym oklaskiem, że nadzieje, jakie żywił urząd marynarki ze względu na nieograniczoną wojnę podwodną, nie tylko się spełniły, ale nawet przewyższyły wszelkie w tym względzie oczekiwania. Wobec systematycznego ukrywania strat, uprawianego przez prasę angielską z polecenia swego rządu trudno jest już obecnie wystąpić z pewnymi cyframi. Jakkolwiek szereg łodzi podwodnych, wobec wielkiego promienia swej działalności i w myśl udzielonych im instrukcji, nie powrócił jeszcze do punktów swego wyjścia, sekretarz stanu marynarki już teraz może zapewnić, że wyniki akcji podjętej, są więcej niż pomyślne. Pociuszającym jest zwłaszcza, że niema powodu do liczenia się ze stratą choćby jednej jedynej łodzi od czasu rozpoczęcia zaostrożonej wojny podwodnej.

Srodki obronne, o których w prasie angielskiej i w angielskim parlamencie tyle mówiono, według zapewnień tych łodzi podwodnych, które już powróciły, nie przekraczają granic normalnych. Na morzu Północnym prawie wszelka komunikacja ustala. Żegluga neutralna na widoczniej niemal całkowicie została zawieszona. Z całym spokojem i zaufaniem można oczekiwać dalszego rozwoju wojny podwodnej. Nadzieje, jakie naród niemiecki żywił ze względu na użycie tego środka, najzupełniej są usprawiedliwione w dotychczasowym wyniku.

Sekretarz stanu spraw wewnętrznych, dr. Hefferich, mówił o znacznym pogorszeniu się sprawy zaopatrywania Anglii w przedmioty najpierwszej potrzeby, koalicji zaś w węgle przez Anglię. Kwestia zaopatrywania Anglii w żywność zbliża się do punktu groźnego. I w zakresie ekonomicznym z całą pewnością można liczyć na spełnienie się tych zadań, jakie przeprowadzić miały niemieckie łodzie podwodne.

Podczas rozpraw według porządku dziennego sekretarz stanu w urzędzie skarbu hr. Rödern zabrał głos i złożył szczegółowe objaśnienia poufne o położeniu finansowym.

**Parlament niemiecki.**

BERLIN, 21.2. — Na dzisiejszym zebraniu senjorów parlamentu postanowiono, że jutro (czwartek) na porządku dziennym obrad parlamentu znajdą się sprawy drobne.

W piątek sekretarz stanu w urzędzie skarbu mówił będzie o projektach kredytowych i podatkowych. Sprawa kredytów ma być w tym dniu załatwiona. W sobotę i poniedziałek posiedzeń nie będzie.

We wtorek prawdopodobnie kanclerz Rzeszy mówił będzie o położeniu politycznym. Przez ten czas główna komisja parlamentu w dalszym ciągu będzie obradowała. Dla ułatwienia prac komisji głównej, utworzona będzie specjalna komisja nad kwestjami żywnościowymi.

BERLIN, 21.2. — Pomiędzy projektami, złożonymi parlamentowi, znajduje się projekt nadzwyczajnego kredytu w sumie 15. miliardów marek.

**Mowa kanclerza.**

BERLIN, 21.2. Dzisiejszy „Lokal Anzeiger“ donosi, że w kołach dobrane powiadomionych nie wiedzą nic stanowczego, kiedy kanclerz Rzeszy zabierze głos w parlamencie. W każdym razie nie należy tego oczekiwać w pierwszych dniach po zwołaniu parlamentu.

**Blokada niemiecka.**

MADRYT, 21.2. — Przedsiębiorcy żegludowi w Barcelonie postanowili ułożyć blokady i o ile możliwości łaska przez wznowić komunikację okrętami z krajami neutralnymi.

**Mastró w Ameryce.**

BERLIN, 21.2. Według informacji „The Herald“ z Waszyngtonu w amerykańskiej flocie rezerwy jest

walczą ze sobą dwa wielkie stronnictwa: Jedno jest po stronie prezydenta Wilsona, drugie po stronie Bryana. Pomimo wielkiej ruchliwości, jaką ujawniają stronnicy Bryana, ogólnie panuje przekonanie, że Wilson zwycięży i otrzyma zupełne pełnomocnictwo do kierowania sprawami politycznymi i wojskowymi, a nadto do objęcia nieograniczonej władzy nad siecią kolei żelaznych oraz do przedsięwzięcia środków celem do prowadzenia do jednomyślnej akcji floty wojennej z handlową.

BERLIN, 21.2. Z Rotterdamu telegrafują:

Tutejszy „Telegraf“ otrzymuje z Nowego Jorku: Na giełdzie amerykańskiej panuje przekonanie, że najważniejszym czynnikiem w ciągu ostatnich tygodni, wpływającym na rozwój wypadków jest fakt, że mocarstwa centralne nie uczyniły żadnego kroku, któryby oznaczał otwarcie kroków nieprzyjacielskich. Temu jedynie przypisać należy, że wojna ze St. Zjednoczonymi dotychczas nie wybuchła.

**Stanowisko Ameryki.**

GENEWA, 21.2. Paryski „Matin“ dowiaduje się z Waszyngtonu, że stany zachodnie i południowe amerykańskie występują silnie przeciw rozszerzeniu pełnomocnictw Wilsona. Pewnym jest jednak, że w razie zaostrożenia się stosunków ustanowiona będzie dyktatura kolejowa, oraz podjęte będą środki energiczne dla ochrony floty handlowej.

HAGA, 21.2. Dzienniki tutejsze otrzymały wiadomości z Waszyngtonu, że senat amerykański powziął uchwałę, której mocą, w razie wojny, wszystkie koleje Stanów Zjednoczonych mają przejść pod kontrolę zarządu wojskowego.

ROTTERDAM, 21.2. — Z Waszyngtonu donoszą: Senat amerykański 60 głosami przeciw 10 przyjął projekt prawa o szpiegostwie. Prawo grozi surowymi karami za sprzyślenie, mające na celu pogwałcenie neutralności amerykańskiej, oraz za szpiegostwo w sprawach obrony krajowej. Projekt przewiduje również kary za wykroczenia paszportowe.

**Przygotowania wojenne Stanów Zjednoczonych.**

HAGA, 21.2. Dzienniki tutejsze otrzymały wiadomości z Waszyngtonu, że senat amerykański powziął uchwałę, której mocą, w razie wojny, wszystkie koleje Stanów Zjednoczonych mają przejść pod kontrolę zarządu wojskowego.

**Wojna podwodna.**

BERLIN, 21.2. — Biuro Wolffa donosi: Dwie łodzie podwodne, które dzisiaj powróciły, zatopiły 24 statki, 3 zagłowce i 9 łodzi rybackich. Pośród ładunków zatopionych okrętów znajdowało się, między innymi: 9,100 t. węgla, 3,000 t. rudy żelaznej, 3,500 t. produktów spożywczych (z czego połowa — masło i margaryna), 2,200 t. pszenicy i siana, 2,700 t. materiałów wojennych dla Włoch, 400 t. cyny, 800 t. spizu, 300 t. podków. Pomiędzy zatopionymi okrętami znajdował się też statek-cysterna o pojemności 7,000 t. Zabrano pozatem i działo.

**Zamknięcie Portsmouthu dla okrętów wojennych.**

LONDYN, 21.2. „London Gazette“ donosi, że na mocy rozporządzenia świeżo wydanego, tymczasowo do Portsmouth zawijać mogą tylko statki angielskie i państw sprzymierzonych.

**Gerard w Madrycie.**

LONDYN, 21.2. — Madrycki korespondent „Daily Telegraph“ donosi, że ambasador Gerard z czterema członkami ambasady amerykańskiej w Berlinie przybył do Madrytu. Pierwotny plan bezpośredniego wyjazdu przez Barcelonę uległ zmianie; rząd hiszpański otrzymał urzędowe powiadomienie o przybyciu ambasadora. Gerard ma odbyć konferencję z prezesem ministrów, hr. Romanosem, oraz z hiszpańskim ministrem spraw zewnętrznych. Możliwym też jest, że konferować będzie z królem.

**Opinia w Wiedniu.**

BERLIN, 21.2. — Z Wiednia telegrafują:

W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że opublikowana w „Voss. Ztg.“ notka Wilsona do rządu austro-węgierskiego uważać należy jako środek, przedsię-

wzięty w celu zyskania na czasie. W rzeczywistości położenie jest w dalszym ciągu poważne.

**Przyspieszona podróż.**

BERLIN, 21.2. — Z powodu postanowień, zapadłych na petersburskiej konferencji mocarstw czwóroporozumienia, odjazd Sazonowa, mianowanego niedawno ambasadorem rosyjskim w Londynie został przyspieszony.

**Największe walki.**

BERLIN, 21.2. — Z Londynu teleggrafu a: Ministrowie Lloyd George i b. premier angielski lord Asquith, oświadczyli w swych przemówieniach, że w przeciągu najbliższych 5 tygodni oczekiwac należy na ironie zachodnim rozpoczęcia największych walk, jakie znane są w dziejach wojennych.

**Wrzenie w Moskwie.**

SZTOKHOLM, 21.2. — Petersburga donoszą, że komendant miasta Moskwy zawiadomił władzę naczelną, iż nie jest w możności ręczyć za spokój i bezpieczeństwo w Moskwie o ile bezzwłocznie nie będą wypuszczeni z więzienia przedstawiciele robotników. Nastroj wśród robotników jest nadzwyczaj groźny. Lada dzień oczekiwac należy wybuchu strajku generalnego. Władze wzmacniają tylko i zaostrzają środki, przeciw robotnikom podjęte.

„Russkoe Słowo“ zapewnia, że aresztowania robotników były kro-

kiem dokonanym po gruntownym namyśle, i przedstawionym radzie ministrów, która wydała w tej sprawie formalną uchwałę. Wobec tego sprawa przedstawia się tembardziej poważnie, gdyż nie można obecnie cofnąć zarządzonej aresztowań. Zapewniają że niebawem zarządzone będą dalsze kroki w tym kierunku. Gimach posiedzeń centralnego komitetu wojennego, jako też sądy komitetu robotników otoczono policją i żandarmami. Wszystkich mieszkań, zajmowanych przez przywódców robotniczych, strzeże policja. Przed kilku dniami jednocześnie w kilkunastu mieszkaniach zarządzone w nocy rewizje i dokonano licznych aresztowań.

**Rosja myśli o pokoju.**

SZTOKHOLM. Londyński „Exchange Telegraph“ donosi, że Stürmer powrócił do Petersburga. Stürmer bawił zagranicą w misji oficjalnej. Odwiedził on Sztokholm i Kopenhagę, ażeby się zorientować w sprawie przyszłego pokoju. Rezultaty tej podróży nie są jeszcze wiadome. Ze źródła kompetentnego informują, że w dniach najbliższych odbędą się tajne obrady pod przewodnictwem cara. W obradach tych weźmie udział niewiele osób, ale, jak slychać, zwolennicy pokoju znajdują się tam w większości. W celu sparaliżowania tych zabiegów planowane jest za trzymanie Sazonowa aż do wielkanocy w Petersburgu, którego obecność

wpływie hamująco na zabiegi pokojowe. Zdaje się jednak, że myśl pokojowa w Rosji zwycięży.

BERN, 20.2. Socjalno-demokratyczny organ „Izwiestja“ donosi, iż w Moskwie odbył się szereg meetin-gów, na których zapadły rezolucje domagające się natychmiastowego ukończenia wojny bez aneksji i od-szkodowania wojennego.

**W Rosji reakcja wzmacnia się.**

SZTOKHOLM, 21.2. Z Petersburga donoszą: Dobrze zazwyczaj poinformowane ze strony poselstwa angielskiego „Utro Rossiji“ zapewnia, że świeże wzmocnienie stanowisk Protopopowa i księcia Golicyna przypisane należy intrygom w kołach dworskich, mających środowisko polityczne w jednym z salonów petersburskich. Stałymi gośćmi tego salonu są: Znany przeciwnik Anglii Bułacel, metropolita Pitirim oraz minister spraw wewnętrznych, Protopopow. W ostatnich czasach prąd reakcyjny zyskał na sile i dalsze jego istnienie jest pewne. Aresztowania robotników moskiewskich pozostają w związku z tym zwrotem. „Nowoje Wremia“, czerpiące obecnie informacje bezpośrednio z prezydium Dumy, zapowiada, że książę Golicyn przy otwarciu izb prawodawczych nie zamierza złożyć żadnych oświadczeń. Przyczyną tego jest świadomość, że jakiegokolwiek jego wystąpienie byłoby podstawą do ostrych zatargów.

**Echa wielkiej katastrofy.**

KOPENHAGA, 21.2. „Politiken“ dowiaduje się, że wypadek eksplozji amunicji, jaki miał miejsce w Archa-angielsku w dniu 27 stycznia, był nie-bywała katastrofa, która pochłonięła tysiące ofiar. Według opowiadań świadków naocznych, eksplozja tych największych na świecie składów amunicji miała miejsce w godzinach przedpołudniowych. Katastrofa absolutnie miała charakter czegoś trzęsienia ziemi. Składy amunicji, które wyleciały w powietrze, zajmowały ogromną przestrzeń, 2 kilometry długości i 1 kilometr szerokości. Eksplozje następowały po sobie jedna po drugiej. Pierwszy wybuch już zdołał zniszczyć całkowicie dworzec kolejowy znajdujący się w odległości 2 kilometrów. Straty materialne obliczają na setki milionów rubli. Przeważa opinia, że nie sposób przyczyn tej strasznej katastrofy doszukiwać się wyłącznie tylko w niedbalstwie i opieszałości. Dotychczas już uwieziono około 100 osób, fińskich i polnych, podejrzanych o współudział.

**Powołanie kobiet.**

ROTTE DAM „Daily Express“ dowiaduje się, iż władze wojskowe angielskie i francuskie zamierza a powolac kobiety do służby na tyłach armii operującej w Belgii i we Francji, a to celem uzyskania większej liczby żołnierzy do rozporządzenia na pozycjach frontowych.

Idzie mianowicie o służbę posługaczy, piekarzy, szoferów i t. p. wykonywaną dotychczas przez żołnierzy.

**Kino Ł. O. S.**

Sala Koncertowa  
Dzielnia 18. Dzielnia 18.  
Seanse: 5, 7 i 9 W soboty i niedziele od godziny 3 po południu.

**WIELKI SZLAGIER: OBRAZ NONOPOLOWY. OD DZIS I DNI NASTĘPNYCH**

**HRABIA MORDERCĄ**

Sensacyjny dramat detektywny w 5 częściach. Część I: W obronie żony. II: Zagadkowa zbrodnia. III: Sledztwo. IV: Ucieczka z więzienia. V: Ta emnice detektywa LE COQUE.

**Łódzka Orkiestra Symfoniczna.**

N. B. Obraz powyższy ostatnio cieszył się wielkim powodzeniem w teatrze „Apollo“ w Warszawie. Bilety ulgowe passe-partout nieważne. Do obrazu i podczas antraków gra

Zwraca się uwagę, ażeby do zamkniętych pomieszczeń, jak: piwnice, sklepy i t. p., w których z powodu mrozów mogłyby zdarzyć się uszkodzenia gazociągów,

nie wchodzić, pod grozą eksplozji, z św. atk. m.

O każdym, choćby w najniższym stopniu, zauważonym uakumulowaniu się gazu, należy bezzwłocznie zawiadomić gazownię, Targowa 34.

**Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi.**

**Szkoła Techniczna w Łodzi, Pańska 9**

rozpoczyna 1 marca Semestr Wiosenny. Zapisy nowych kandydatów na sem. 1, 2, 3 i 4 przyjmuje kancelaria codziennie. Do klasy przygotowawczej zapisy kandydatów z wykształceniem początkowym. Cały kurs trwa 3 lata, dla kandydatów i kandydatek z wykształceniem średnim cały kurs rozpoczyna na 1 i pół roku. Czynne są oddziały: bułowlany, mechaniczny i elektrotechniczny. Bliższych informacji udziela kancelaria codziennie między 3—7.

**Sprostowanie.**

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Łożyczkowe (Lombard Akcyjny) Oddziały Łódzkie: I Zachodnia 31 i II Pasaż Mejera 11 (róg Mikołajewskiej 23) zawiadamiają, iż w wykazie numerów zastawów podlegających sprzedaży z licytacji w dniu 8 marca 1917 r. zamieszczonych dnia 20 lutego b. m. w Nr 49 N. Kurjera Łódzkiego następujące numery zostały źle wydrukowane.

W Oddziale I Zachodnia 31:

35053 79805 87365 103603 110338 125453 130444 130582 139736 141984 147595 153236 157004 158628 160301 162235 165788 165873 167648 167668 171155 171916 171975 172250.

W Oddziale II Pasaż Mejera 11 (róg ul. Mikołajewskiej 23) 21565 32270 40518 42021

Co się niniejszym prostuje.

**Ogłoszenie**  
handel z przenoszonymi ubraniami a także z drugimi ubiorami który dotychczas znajdował się na **Starym Ryaku i Podrzecznej ulicy** jest z pozwoleniem Zarządu przeniesiony do **hall Kościelna Nr 6 i Nowo-Aleksandryjska Nr 8.**

Towarzystwo Akcyjne  
**„Ł. J. Borkowski“**  
Widzewska Nr. 60.  
poleca ze składu **suche drzewo sosnowe**  
szczytowe po 40 kop. za m. d.  
rębane „ 45 „ loco skład.

**Akuszerka Do sprzedania**  
z dyplomem Cesarzkiej Akademi medycznej w Piotrogrodzie, praktykująca 20 lat przyjmuje. Piotrkowska 132 w podw.

**Na sezon letni**  
Wielki wybór materiałów i resztek z fabr. Tow. Akc. M. SILBERSZTAJNA jedwabi na kostjony, białej i kolorowej etaminy oraz HAFTOW KALISKICH i SZWAJCARSKICH. W cenach dostępnych nabyć można ul. ANDRZEJA Nr 44, parter, prawa strona.

**KARBID**  
32 kop. funt,  
**Szmalewicz,**  
Południowa 8.

**biurko amerykańskie**  
kupię  
lub dębowe. ul. Kostanynowska Nr 14. Derdzikowski

**OGŁOSZENIA DROBNE:**  
A. Meble wyprzedam. tania z trzech pokoi. Spacero-wa Nr 37 m 5  
A. Kuszerka Drzymota przyjmuje chorvch. Piotrkowska 223 m 25  
B. Bronisława Słwińska zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.  
D. Doskonałe spornie kortowe od 4 rubli. Spodnie z „Amerykańskie-skóry“ resztki na ubrania tania Piotrkowska 145 m 34.  
H. Huda Huda zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.  
K. Kto ma do sprzedania nową lub używaną maszynę do wy-robu kamieni betonowych (pu-staków) i dachówki cemento-wej niech zostawi adres z podaniem ceny w administracji N. Kurjera Łódzkiego Zachodnia 37.  
K. Kto ma do sprzedania lub (ortepian dobre) firmy. Oferty sub „Pianino“  
M. Mieszkanie w srodumiescu umeblo-wane z dwóch pokoi z elektr. i kuchni z gazem albo 2-uch pokoi umebi poszukuję od 1 marca. Oferty pod „Mieszkanie“ nadsyłać z ozna-czeniem ceny do adm. Kurjera Łódz.  
M. Mieszkanie z 4-uh pokojami sprzedam — maszynę Piotrkowska 189 — 9  
P. Potrzebne zdolne wypracowane panny do pracowni sukien ba-łowych N. w Rynek Nr 5  
P. Potrzebny stróż od zaraz. Wiado-mość ul. Benedykta nr. 41 u gos-podarza.  
R. Rozalia Skulska zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.  
W. Walentyna Fredt zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.  
Z. Zaginął dowód Nr 179904 — 15975 — Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia Nr 31  
Z. Zaginął dowód nr 100511 — 165477 — 166071 Oddziału I Łódzkiego War-szawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia nr. 31.  
Z. Zaginął paszport niemiecki wyda-ny w Pabjanicach na imię Micha-ła Bednarka.

W Łodzi rocznie — rb. 6, półr. — rb. 3, kwart. — rb. 1.50, miesięcz. — kop. 50.  
Za odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 20.  
na prowincji (z przesyłką pocztową) rocznie — rb. 8.60, półr. — rb. 4.30, kwart. — rb. 2.15, mies. — kop. 75.  
Zagranicą: w Niemczech rocznie — mk. 24, półr. — mk. 12, kwart. — mk. 6, mies. — mk. 2.  
W Austrii: rocznie — kor. 30, półr. — kor. 15, kwartalnie — kor. 7.50, mies. — kor. 2.50

**Redakcja i Administracja**  
Zachodnia 37,  
otwarta od 8-ej rano — 7 wiecz., w niedziele, od 8 — 12.  
Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 w pol.

**Uwaga:**  
Nadesłane: przed tekstem i w tekście kop. 30 za wiersz politywy i tam. przed telegramami kop. 20  
tekstami: za telegramami kop. 23 za wiersz patł. i tam  
nekrologja: za wiersz pat. i tam kop. 30.  
Zwyczajne ogłoszenia: za wiersz pat. i tam kop. 1  
Małe ogłoszenia: za wyraz po 3 kop.; każde ogłoszenie naj-mniej 25 k., posady poszukiwane po 2 a. za wyraz  
Za dołączenie reklam liczy się po 4 rb. od tyżiska